

MY LUBINIANIE

CHOĆIAŻ, w porównaniu z mieszkańcami innych miast, my — lubinianie, jesteśmy społecznością bardzo młodą, mimo, że nasze Lublin liczy się na mapie gospodarczej Polski niewiele więcej, ponad czterdzieć lat, nie rozprasa nas duma. Jakże może być inaczej, skoro są wśród nas ci, którzy ułupnie budowali i „przysięgli” niedzielną rekord pobili, skoro są ci, którzy w tych kopalniach pracują. A wiadomo, praca to niechęć. Zwalazcza, że doświadczeni w tej dziedzinie jeszcze raczej niewiele. Pamiętajmy, że tym doświadczenia ten braci, kiedy to mówiono o lubińskiej miedzi, to powątpiewanie w momencie, gdy pięćdziesiąt lat temu, zwaną przed laty Lublinem Legnicą powstała ta kopalnia.

Lublin — miasto młodości, którą widzę na każdym kroku i w górniczym, gdzie bardzo wysokie stanowiska zajmują trzydziestolatkowie, w przemyśle, w szkolnictwie, w służbach. Urodzonych w okresie ostatnich czterdziestu lat mamy w mieście prawie 15 tysięcy. Zważywszy, że liczba mieszkańców wynosiła 24 414 (dane z grudnia 1970 r.) opracowani na podstawie wyników spisu powszechnego, daliśmy starożylną niemal procent. Młodość to nie jest jednak jedyną cechą lubińską. Bliskość także inny „rekwizyt” — wielkość mieszkańców to męczący. Tak więc każde 100 lubinianów może wybierać towarzysza życia spośród 100 męczyzn (średnia krajowa — 108,8 kobiet przypadła na 100 męczyzn). Samotność nie grozi kobietom w Lublinie.

Uczymy się głównie ze źródeł powiatowych, co zważywszy na olbrzymi rozwój przemysłu, nie stanowi żadnej niespodzianki. O tym jak bardzo jest to rozwój dynamiczny najlepiej świadczy fakt, że pod koniec 1969 r. w całym powiecie poza rolnictwem pracowało 6807 osób (na 33 425 mieszkańców, w tym czynnych zawodowo — 15 780), to w 1970 liczyły się odpowiednio: 24 078 pracujących poza rolnictwem na czterydzieć, zawodowo 32 198, przy czym liczba mieszkańców powiatu — 66 260. Rzecz jasna, to olbrzymie przesławienie plus napływ ludzi na teren lubiński zasadniczo zmieniły oblicze powiatu i oczywiście samego Lublina, który przez wszystkie podany został procesowi dynamicznego rozwoju. Doświadczenia orazują ten sukces w ubiegłym dziesięcioleciu dane dotyczące zasobów mieszkańcowi. A więc w 1960 r. w 208 budynkach Lubina było 1014 mieszkań o 370 izbach. Dziesięć lat później, czyli pod koniec ubiegłego roku liczba budynków wzrosła do 730, mieszkań do 6 678, a izb — aż do 18 631. Dodatkowy komentarz chyba jest zbędny?

Znamy doskonale swoje miasto — jego zalety — rekordowa krótki okres wyeksploatowania na własne mieszkanie — i wady, których nieestety, nie sposób było uniknąć w pierwotnym, trochę chaotycznym i wroczym balazaniarstwie. W drugim dziesięcioleciu weszliśmy więc ze sporym bagażem doświadczenia i wniosków wcielających z błędów.

Pierwsze prognozy świadczące o tym, że tamto doświadczenie czegoś nas nauczyło. Przypatrzmy się chociażby wzrośnionym obecnie budynkom mieszkalnym. Gratulujemy tylko należy przemyśleć lokalizację L. zarządek państwowy funkcjonalny układ mieszkań i jasne kubicie to ich najmniejszego skutku. Jeżeli jeszcze wykończenie wnętrza i malna architektura pójdą za tym w parze to — nie dodaj, nie udeś! Dobrze się będzie mieszkań przyszłym lubinianom! A przybywać im będzie coraz więcej. Przewiduje się, że do końca tej pięćdziesiątki Lubin będzie liczył 47,5 tysiąca mieszkańców. Granica to konieczność polskiego z „mieszkanicami”, 9,5 tysiąca izb oddanych zostanie w tym okresie z budownictwa rozszerzonego, spółdzielstwa mieszkaniowa przekroczy 1700 izb. Z budownictwa rad narodowych dojdzie 180 izb. Poniżej tym w sferze dyskusji (ale coraz bardziej realnej) znajduje się sprawa rozszerzenia nowej formy budownictwa zakładowego — czyli przez przedsiębiorstwa dla swoich celów. Przewiduje się, że ta forma pozwoli na oddanie mniej więcej tysiąca izb.

W sumie w ciągu tego roku i do końca przyszłego zaozonozon będzie budowa nowego osiedla — Osiedla Kilińskiego, w którym zamieszka łącznie prawie dwa tysiące osób, a także zaistnieje się budowa Osiedla Świerczewskiego (3,5 tys. mieszkańców). Od 1973 r. zaczyna powstawać jeszcze jedna uliczka Lubina, zwana na razie roboczo Przyjezdnym. Do końca 1974 r. zamieszka tam już 9 tys. osób. Dyskusja walczyć tego osiedla zamknięcia się liczą za 25 tysięcy mieszkańców.

No i proste, zanim się obieramy „stulnika” nam sto tysięcy i kto wie, jak będzie wtedy kosztować tenże dyskusyjny współzawodniczenia o prymat w zagłębiu miedziowym.

I jeszcze jedna sprawa — dla mieszkańców Lubina, a zwłaszcza dla polskiej jego polowy, niechęćne zwrotne. O ile bowiem przemysł ciężki jest i będzie jeszcze długo chłony, jeśli chodzi o męczyzn, to nie ma co ukrywać, że są ci też kobiety, to pracy dla nich w Lubinie nie ma to co iść. Stanow: przyszłowa krolewica w czasie polubie. Po latach strachu i obłąkanych nareczenie zapadły wiazące ustalenia, które niecierpią naboru realnych kosztów. Powstanie więc zakład oddziowy, w którym znajduje zatrudnienia około 800 osób. Mniej więcej tyle samo przyjdzie zakłady elektrotermicznych. Oba te przedsiębiorstwa będą miały, co bardzo ważne, możliwość rozbudowy i podwojenia zatrudnienia.

„Nie sposób w ramach jednego artykułu napisać o wszystkich planach i nowościach. Będziemy jednak o nich informować na łamach „Nowej Miedzi” systematycznie i i poro będzie do planów. Wzrosty przeciw właściwie jest jeszcze przed Lubinem — miastem, które za miedzi wyrosło i z miedzi nierozdzielnie jest związane. A miasto to tworzymy pracując my wszyscy — delegując miedziowym magnesiem i czerwonym złotu podporządkowujemy nasze życie.

Marja Sambońska

PS. Wszelkie dane liczbowe zawarte w artykule uściślono nam w Powiatowej Komisji Planowania Gospodarczego w Lublinie. Dziękujemy!

Nowy rok szkolny

W nowym roku szkolnym 1971/72 w powiecie lubińskim naukę rozpoczyną w szkołach podstawowych 12 tys. dzieci, a w szkołach średnich 5300 młodzieży.

Do pierwszych klas zapisano się 1115 dzieci, a do Technikum Górniczego Rad 200 uczniów.

Pożyczowanie sportowcom

Serdeczną myśl istniejąca pomiędzy naszą redakcją a lubińskimi sportowcami nie osłabła nawet w okresie letniej kanki. Z obywatelskich „zakoleńskich” nadeszła nam sportowcy piękne wiadomości wraz z podziwieniami. Dziękując za wyrazy pamięci życzymy lubińskim sportowcom sukcesy w przyszłości, stającymi w drugich: lekkoatletycznej, bokserskiej, cietarowej, pilki nożnej, piłki ręcznej i najmłodszym zawodnikom Cuprum — jeszcze lepszych rezultatów w nowym sezonie sportowym.

Redakcja

CO Z WNIOSKAMI WYBORCÓW

W ostatniej kampanii wyborczej do Sejmu i rad narodowych mieszkańcy Lubina zgłosili osiem wniosków. Jakże są ich dalsze losy?

♦ W trakcie opracowywania wytycznych do planu 5-letniego na lata 1971-1975 stwierdzono brak możliwości budowy internatu dla Liceum Ogólnokształcącego i Liceum Ekonomicznego. Jeśli natomiast chodzi o pozostałe wnioski, to w roku bieżącym rozpocznie się rozbudowa dworca PKS w Lubinie. Środkami na ten cel (cztery miliony złotych) zabezpiecza KGHM, a inwestorem bezpośrednim będzie Wojewódzki Oddział PKS we Wrocławiu. Zakonieczanie inwestycji, w efekcie której teren dworca powiększony będzie o 1000 metrów kwadratowych, przewiduje się na 1972 r.

♦ Należądem dwóch milionów złotych zadniętwana będzie na salony wystawowy kaplica zamkowa. Prace rozpocznie się w 1973 r.

♦ Wzrost — postępujący rozwój komunikacji autobusowej między Lubinem a Wrocławiem jest realizowany sukcesywnie. W 1969 r. Oddział PKS w Lubinie uruchomił 20 kursów na tej trasie. W br. będzie ich już 34.

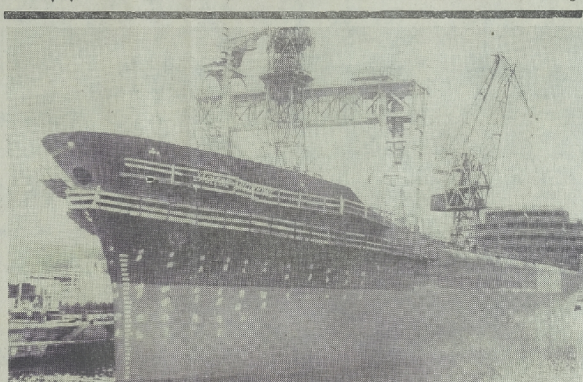
♦ Kosztów 14,5 miliona złotych wybudowania zostaje stacja obsługi autobusów. Inwestycja ta stała się planie na lata 1971-1975. Ze względu na brak w dzisiejszym szeregowym planu rozwoju miasta, realizacja postulatów budowy ośrodka sportowego dla dzieci została przesunięta na okres po 1975 r. Podobnie przesunięto w czasie sprawy zorganizowania stowidki dla nauzeleleli z braku odpowiedniego pomieszczenia. (en-es)

nowa MIEDŹ

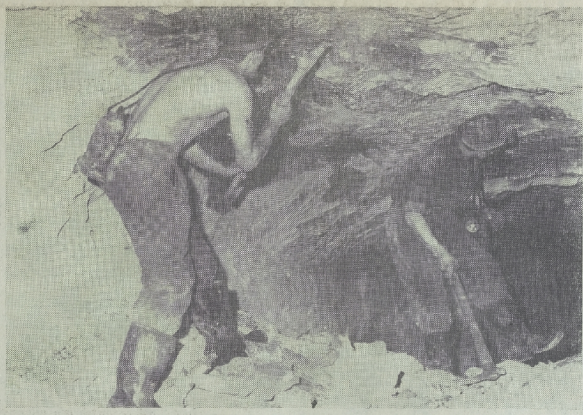
ORGAN SAMORZĄDÓW
ROBOTNICZYCH
PRZEDSIĘBIORSTW
LEGNICKO-GŁOGOWSKIEGO
OKRĘGU MIEDZIOWEGO

Nr 13 (52) DWUTYGODNIK 29 SIERNIA 1971 r.

Cena 50 gr



Zagłębie Miedziowe — nowy statek, symbol przynajmniej górnictwa i stoczniarstwa. Obserwujcie niezmienność na str. 2.



Górnicy na prozku kopalni Polkowice.

Fot. St. Wolniński

Fedruje załoga sztygara Kruglińskiego

W ubiegłym roku w kopalni Polkowice Główne rozpoczął pracę miedziowy ośdział wydobywczy. Zetknięcia kopalni powstała całkowicie wziąć na siebie bez pomocy starszych — sprawę urabiania i transportu rudy aż do taśmociągu. Wtedy na oddziale umieszczono tablicę upamiętniającą to wydarzenie.

A po roku, ile pozostało z dawnego cutuz-jazmu? Niektórzy twierdzą, iż miedzyń cechuje się siłmią zapal...

— Co u was słychać — zwracam się do sztygara oddziału młodzieżowego mgra inż. Henryka Kruglińskiego — czy szczytło wy-trwałście?

— Zamiast odpowiedzieć usłyszałem propozycję: — Najlepiej przekonać się na miejscu. Za kilka godzin zjeżdżamy na dol.

Zamiast do łóżka wybieramy się do k. il-ni. Spotykamy się w sztygarówce G-11. Inzy-nier Krugliński wczelł z odprawy u nadszty-gara obłądowego, za chwilę, o 21.45, zje-dziemy na dol.

Klatka mknie z dużą szybkością, później znacznie wolniej jedzie się kolejką. Stewek kół usypia. Opatkę opuszczamy wazoniki. Nieco ożywienie przynosi przysiadł zadani.

— Leguś, będziesz wierzył dwie szóstki! — A kto ma „człdzie na łabawce”? — Znajdzie się... — ja! — Kłaz prawo jazdy? — Tak, jestem po kursie.

(Dokończenie na str. 3)

TUBIŃSKIE PROFILE



BUDOWNICZY POLSKI LUDOWEJ

Inżynier Edward Markowski z Lubina jest od niedawna posiadaczem najwyższego odznaczenia państwowego — Orderu Budowniczych Polski Ludowej. Kierownik oddziału, współpracownicy i przyjaciele z przedsiębiorstwa składali mu gratulacje z okazji otrzymania tytułu, oddając mu listy i listy powiadał: — To wielkie wyróżnienie dla mnie, jak również dla PRM. W ten sposób została podkreślona rola naszej załogi w budownictwie miedziowego zagłębia.

Edward Markowski pochodzi z Łowicza, gdzie w 1941 r. zdał maturę. W 1945 r. awansował się z ojcem w Bytomiu. Tujał externistą i nie pracował w przedsiębiorstwie budowlanym. Po kilku latach zawodowej pracy rozpoczął studia mające na utrzymaniu rodzinie. W 1957 r. uzyskał dyplom magistra inżyniera ścieżniczego. W cztery lata później trafił do Lubina jako specjalista od górniczych sztywów, a kilka lat później rozpoczął w twarzącym się zagłębiu. Pełnił w trudnych latach polubie, odpowiedzialnie funkcje zastępcy sztygiera kopalni Lubin w budowie. Obecnie kieruje w dyrekcji PUKIM działem przygotowania projektów. Jest także mianym działaczem partyjnym, był sekretarzem organizmny Komitetu Zakładowego PZPR. Zawiesz widoczny tam, gdzie najmniejsi pełni pól przedsiębiorstwa.

Uwaga poborowi!

Niezwłocznie nowy rocznik stanów przed komisją poborową. Męczyzn urodzeni w 1952 r. powinni pamiętać, że:

- ♦ Powołowa Komisja Poborowa w Lubinie będzie działać od 2 września do 8 października br. w godzinach od 10 do 18.
- ♦ Zgłaszający się do poboru powinni z sobą zabrać: dowód osobisty, 1 fotokopię formatu 3x4 cm, świadectwa szkolne, zaświadczenie stwierdzające ukończenie kursów, np. kierowców, skoczki spadochroniarzy, pilotów i t.p.
- ♦ Jacyś awansie rodziny powinni przed rozpoczęciem poboru stanąć w radzie narodowej swego terenu odpowiednio wnioskami o odroczenie im służby wojskowej.
- ♦ Uczniowie przedstawia Komisji Poborowej odpowiednie zaświadczenia wydane przez szkołę.

Początek trwania poboru na miejscu będzie czynny punkt kwitowania. Nowym lat obywateli poborowi mogą korzystać z biletu.



Fot. K. Czech

Nasz specjalny wysłannik Wiktor Macyszyn donosi

Statek – symbol przyjaźni górników i stoczniowców

GDYNIA to niegdyś osada rybacka, dziś wielkie miasto portowe. Odwiedzając ją prawie corocznie od niewygodnych dni wyzwolenia. Przed wojną należała do 1. klasy szkoły podstawowej. Dziś, po trzydziestu latach, wyszedłem go ze swego archiwum. Idąc śladami czystej architektury, zwróciłem na Kamienną Górę. Na samym wierzchołku stoi nowo zbudowany restauracja „Panorama”, cała ozdobiona. Widok z niej stoczni i im. Komuny Paryskiej, port, wiele obiektów przemysłowych i całe wybrzeże gdynińskie. Wygląda mi się, że nie ma turysty, który będąc w Gdyni nie wspiąłby się na Kamienną Górę, aby zobaczyć piękny krajobraz nowej, powojennej Gdyni. Ale na refleksje nie było czasu, należało spieszyć się do stoczni, gdzie w tym dniu miała się odbyć wie-
nowieczny obchód budowy kadłubów z suchym dokołem, który umożliwia budowę statków do 100 tys. TDW.

Dziś stocznia im. Komuny Paryskiej zatrudnia ok. 9000 osób. Przeciętny wiek załogi w całej stoczni wynosi 27 lat, a na wydziale kadłubowym 21 lat. Stocznia posiada własną służbę zakładową, do której wchodzi ponad 1000 osób. Istnieje też techni-

czel 273 tys. TDW, w tym 3 masowce po 55 tys. TDW. Statek „Zagłębie Miedzowe” wszedł do obrębkę 12 lutego br. Prefabrykacji dokonano 23 kwietnia, a stawianie stępki czyli montaż bloku rozpoczęto 8 maja. Wodowanie w suchym doku nastąpiło 31 lipca br., zamiast w trzeciej dekadzie września, czyli skrócono dotychczasowy termin o około dwa miesiące.

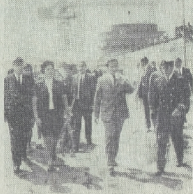
mechanik, 1-szy i 2-gi elektryk, z asystentów maszynowców — trzech, motorzystów — sześciu i magazyniera. W załodze holowniczej będzie pracować 7 osób, w tym ochmistrz, kucharz, młodszy kucharz, trzech stewardów i młodszy steward. Ponadto statek będzie posiadał 6 miejsc pasażerskich.

Zbiłała się godzina 13-ta, należało zakończyć interesującą rozmowę z dyrektorem J. Szajowskim i udać się do suchego doku na wodowanie statku, o czym pisałem w poprzednim nr. N.M. Przeto nie zdołałem uzyskać je-

Dla uczczenia 25 rocznicy rozpoczęcia Jazgarni i powstania Ziem Zachodnich i Południowych do Macyszyn oraz 100 rocznicy urodzin W. Leśniewskiego, budowniczego Legnickiego Głównego Okręgu Miedziowego podpisał umowę o współpracy produkcyjnej dla przedterminowego oddania do eksploatacji kopalni Lubin i Polkowice. Wzajemnie jednocześnie będą do realizacji podobnych zobowiązań. Apol lubińskich górników, kusiaków, budowniczych i montażystów szybko został podjęty przez wszystkie zakłady pracy i instytucje. Wśród tysięcy żołnierzy, nie zabrakło stoczniowców, portowców i marynarzy. Ich praca jest podobnie ciężka jak praca górników. Szczęśliwym, że się z nimi spotkałem w stoczni. Wśród nich byli handlowcy i rybacy, mekscy, którzy dojechała do wszystkich portów świata.

Czemu zawdzięczać skrócenie terminu budowy statku? Przede wszystkim poprawieniu organizacji pracy. Na wszystkich liniach stoczniowskich pracę zakończono i obecnie ponad 90 proc. robotników pracuje już w akordzie, a to wpływa na większą wydajność pracy i zwiększenie zarobków. Oprócz tego załoga naszej stoczni — mówi dyrektor — odpowiedzialna na apel sekretarza KC tow. Edwarda Gierka: Pomóżcie! — Pomocemy — mówili stoczniowcy, a ich pomoc to wydajna i ciężka praca.

Statek „Zagłębie Miedzowe” będzie jednopokładowym, jednokadłubowym masowcem z silownią i nadbudówką wraz z pomieszczeniami na rufie, z przeniesieniem do przewozu ładunków masowych, jak węgiel, żelazna ruda, żelazny i inne ładunki o podobnych właściwościach. Statek będzie posiadał 7 ładowni. Wymiary statku: długość 187,20 m, szerokość 22,80 m, wysokość boczna do pokładu 14,60 m, zanurzenie 9,80 m. Nośność statku 25 900 TDW. Napęd bezpośredni, silnik wysokoprężny typ „Sulzer” 6 RD76 produkcji MPC Cegielski, moc 9600 kW, zużycie paliwa 155 g/kWh, prędkość wynosić będzie 15,2 węzła, stan obsługi załogi 39 osób. Załoga pokładowa składać się będzie z 16 osób, w tym kapitan statku, oficerowie: 1-szy, 2-gi, 3-ci i 4-ty, lekarz, radioficer, asystent radioficer, bosman, szluz pokładowy i sześciu marynarzy. Załoga maszynowa, podobnie jak pokładowa, będzie składać się z 16 osób, w tym starszy mechanik, 2-gi, 3-ci i 4-ty



szere dalszych informacji, szczególnie mi chodziło o nazwy brygad i ich członków, które wyróżniły się w budowie tego statku. Przecież im należały się słowa uznania za przedterminowe wykonanie statku w suchym doku. Załogę stoczni do zakończenia budowy statku czeka jeszcze wiele wysiłku, bo w zasadzie wodowanie następuje kiedy statek jest wykonany jedynie w 44 proc., dalsze 56 proc. wykonuje się po wodowaniu. Wierzę, że nasza załoga — mówi dyrektor — ukończy budowę statku przed terminem, 5. w listopadzie, przed „Barburką”, a więc waszym świętem.

Do zobaczenia podczas podniesienia bandery Polskiej Żeglarki Morskiej na „Zagłębiu Miedziowym”. Niech rozświeca trud stoczniowców, portowców i budowniczych Zagłębia Miedziowego — nowoczesnego ośrodka przemysłowego, zbudowanego na przystanku Ziemiach Piaskowych.

Wiktor Macyszyn

Statek w suchym doku wzdłuż linii i lotu statku



Uroczystość nadania imienia nowemu statkowi

Zajęło W. Stefanowicz

uroczyście — wodowanie statku i nadanie mu imienia „Zagłębie Miedzowe”.

W moim reporterskim zwiastwie zawarzyć mi mógł braci Kuzmierz, który jak wielu innych przed dwudziestu laty przybył do Gdyni, gdzie przyjmowano wszystkich, kto tylko chciał pracować. W sezonie z przepustką nie było kłopotów. Na rozmowę przyjął mnie dyrektor ds. ekonomicznych: mgr. Józef Szajowski, którego poinformowałem o swojej wizycie, czyli przelocie o informację dla „Nowej Biedy” o stoczni i statku, któremu właśnie nadawano imię. Wprawdzie dyrektor nie był przygotowany do wizyty, to jednak potrzebne informacje otrzymałem. Dyrektor powiedział, że uczyni wszystko, żeby kibiczy górnicy mogli dowiedzieć się o swym statku i o stoczni gdynińskiej. — Ale też pragnęmy wiedzieć więcej! — Wtedy stocznia zainteresowała się remontami holowniczych i zatrudniła około 250-300 osób. Zbudowano tu pierwszy kadłub statku o nośności 100 TDW. Nadano mu imię „Odra”. Następnie nie zrywano go, bo wybuchła wojna i został zniszczony przez hitlerowców.

DZISJE stocznia gdynińska datują się od lat 1927-28. Wtedy stocznia zajmowała się remontami holowniczych i zatrudniła około 250-300 osób. Zbudowano tu pierwszy kadłub statku o nośności 100 TDW. Nadano mu imię „Odra”. Następnie nie zrywano go, bo wybuchła wojna i został zniszczony przez hitlerowców. Po wojnie stocznia zajmuje się remontami i budową małych jednostek nośności do 1000 TDW. W latach 1949-53 wybudowano

kum budowy okrętów dla pracujących gdzie uczy się ponad 200 osób.

Trwa przygotowania do rozpoczęcia budowy większych statków, tzw. opemmasowców o nośności 100 tysięcy TDW. Budowa tych obrotowców nastąpi w drugim kwartale 1973 roku. Gdynia stocznia dysponuje własnym biurem konstrukcyjnym, zatrudniającym około 400 inżynierów i techników.

W bieżącym roku stocznia odda do eksploatacji 14 statków o łącznej nośności 200 tysięcy TDW. Około 80 proc. statków buduje się na eksport. Głównym odbiorcą zagranicznych statków w roku bieżącym są Norwegia i Francja. Aktualnie w budowie znajdują się masowce 55 tys., 25 tys. i 33 tys. TDW oraz swawlewy rybackie różnych typów o wielkości od 400 do 1300 TDW. W roku przyszłym stocznia przekaze do eksploatacji 18 statków o nośności

Fedruje załoga sztygara Kruglińskiego

(dokonanie ze strony 1)

Po dwóch minutach każdy kieruje się w swoją stronę. Dziś obsada jest mniejsza niż zwykle, gdyż z soboty na niedzielę życie kopalni nie jest tak intensywne.

Wyprowadzają nas młodzi górnicy. Zanim ich dopędzą, zdążyli już zawiązać komora maszynową. Inaczej — jest to garaż pojazdów oświatowych typu Joy. Potężne maszyny z potężnym łożyskiem opuszczają komorę. Tam, dalej na stalowych gaśienicach posuwają się wierzchołki, będące wykonawcami otworu strzałowego. Kierowcy i operatorzy mają skupione twarze, ani śladu po apatii. Ludzie i sprzęt nabrał rozpędu.

Na przecznice 512 już poją się obcokrajowcy. Kazimierz Kąkol, operator radiostacji łączącej Czesław Dyda, i operator wozu Joy Kazimierz Bartko. Technika wyręcza górników z najcięższej pracy, to fakt, ale ani na chwilę nie można jej puścić samopas.

Przebiega 414. Do kotłowni przystępna przodowała tu Kamierczak i młodszy górnik Józef Dwulatak.

Wozu oświatowca pedza z rudą do taśmociąg, ten przenosi uranok do wózków. Jeździ trochę i pociąg ruszy ku szybowi.

Na stanowisku zjawili się nadzający obłądowy Włodzisław Rybarczuk, przybył w samą porę, bo akurat nastąpiła mała awaria w wozie oświatowym, taśmociąg na chwilę zamarł w zeruchu. Operatorowi z pomocą spieszy dyżurny konserwator. Już po wszystkim.

Płynie ruda... Leże się pot, kończy się zapas wody mineralnej, zbliża się koniec szczytu. Podobno na powierzchni już poranek.

Autobusem: mijany budzące się miasteczko. Niekiedy tu, w Polkowicach, wysiadają, pozostali górnicy jadą do Lubina. Inżynier Krugliński wrzuca do mojego notesu listę wydobytej rudy. Wychodzi na to, iż w przeliczeniu na osobę uzyskano 35 ton.

Dużo to czy mało? Jeśli macie wątpliwości, spytajcie starych górników, jaka była tutaj wydajność na początku budowy kopalni.

Cz. K.

W doku spotkali się górnicy z brygadą stoczniowców

